

Maria Rutkowska

Jak Rzym przyjął okupację Albanii

Milczenie ulicy i rozumowe argumenty

Rzym, 8 kwietnia.

Sprawa albańska kłóła się już od pewnego czasu. Ze strony sfer rządowych w Rzymie dementowało gwałtownie wszystkie pogłoski, jako rozsiewane przez antywłoską propagandę. Można więc było u wierzyć tym zaprzeczeniom.

Zdawało się, że ostatnie dni Wielkiego Tygodnia upłyną spokojnie. Zesła ze szpał pism sprawa konfliktu z Francją. Pojawili się rzeczowe artykuły o wielkich inwestycjach, zaprojektowanych w Wielki Wtorek przez Radę Ministrów.

I nagle spadła wieść: oddziały włoskie zajmują Albanie.

WSPANIAŁOMYŚLNY OPIEKUN

„Giornale d'Italia” przyniósł jak zwykle, autorytatywne wyjaśnienie.

Oczywiście. Włochy mają powody, mają argumenty:

„Historia zanotowała wspaniałomyślną pomoc Włoch — pisze Virginio Gayda — finansową, gospodarczą, kulturalną i ekonomiczną, ofiarowaną zawsze ludowi albańskiemu... Lud albański nie ma żadnego związku krwi, ani związku duchowego z otaczającymi go narodami słowiańskimi, tureckimi i greckimi. Przeciwnie, w ciągu wieków stał z nimi w walce i w walce tej szukał pomocy Włochów.”

We własnych ustach, Włochy były od wieków i są troskliwym opiekunem Albanii.

KIESZEŃ KRÓLA ZOGU

Powołując się na ciężką sytuację powojenną Albanii, stwierdzając przez raporty Ligi Narodów, Włochy podkreślają znaczenie pomocy finansowej, udzielonej przez nie Albanii, w czasie, gdy inne państwa pomocy tej dać nie chciały. Wyciążając się przy tym sumy pożyczek, ofiarowanych na tworzenie Banku Narodowego Albanii i akcję ekonomiczną „Towarzystwa dla rozwoju Albanii”.

„Ale ta pomoc — pisze Giornale d'Italia — która zmieniać zaczęła oblicze Albanii i niosła cywilizację, nie mogła iść cała na korzyść ludu albańskiego, ponieważ w znacznej mierze była pochłaniana na przez chciwość króla Zogu do jego prywatnej kasy i przez jego pasyżniczną „klientelę”.

ABY NIE ZASZKODZIĆ JUGOSŁAWII

Fakty, które miały poprzedzić zajęcie Albanii są oświetlane przez prasę włoską w sposób następujący:

Król Zogu, mimo całej dobrej woli Włoch, nieustannie prowadził „intrygantką politykę przeciw Włochom, żądając jednocześnie po mocy”. W dniach ostatnich król Zogu zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o nową pomoc militarną dla pewnych punktów Albanii. W ostatniej chwili rząd włoski zarzucił się, że żądania króla Zogu mają za cel utrudnienie i poparcie stosunków z Jugosławią i zwrócone są przeciw Jugosławii.

Nieprzychylny stosunek Włoch wywołało represje rządu albańskiego przeciw Włochom, zamieszanie w Albanii. W konsekwencji czego rząd włoski zmuszony był wysłać swe wojska do Albanii.

Z wielkim naciskiem, w sposób zwracający szczególną uwagę, prasa włoska podkreśla zgodność współpracy z Jugosławią i ustanowienie swej siły zbrojnej po drugiej stronie Adriatyku określa, jako korzyść i bezpieczeństwo Jugosławii.

W OBRONIE ALBAŃCZYKÓW

W interpretacji włoskiej istniał oddawna konflikt między ludem — królem. Lud miał dosyć „falszowej polityki tyrana feudalnego i lupieżcy”. Dlatego przybycie wojsk włoskich, które, jak wiadomo, wstępowały na ziemię albańską z manifestem przyjaźni, ogłoszonym przez radio, według

relacji włoskich, lud albański miał witać z entuzjazmem.

MILCZENIE RZYMSKIEJ ULICY

Reakcja Rzymu, reakcja mas włoskich w stolicy była ciekawa. Pierwsze wieści, rzucone przez prasę przyjęto z zupełną dezorientacją. Niemal do samego wieczora w Wielki Piątek miasto było ciche, nie objawiało głośno żadnej radości, żadnego triumfu.

Zaskoczona własnymi obserwacjami rozpoczęłam wędrowkę po mieście. Dla ludności Rzymu zajęcie Albanii było niespodzianką. Odpowiedzieli na nią początkowo milczeniem.

Trudno jest niekiedy rozmawiać w Rzymie. Krytykę posunięć rządu można tu spotkać bardzo rzadko. Nauczyłam się jednak jednego — jeśli o rządzie i jego działalności mój rozmówca nie chce mówić, to znaczy, że kielkuja w nim, lub tkwią już dawno myśli krytyczne.

Takie właśnie milczenie spotkałam na ulicach Rzymu w pierwszych godzinach po okupacji Albanii.

Mimowoli nasunęło mi się śmiało porównanie z reakcją Rzymu po zwycięstwie narodowych wojsk w Hiszpanii. Zwycięstwo obcej Hiszpanii wywołało wtedy spontaniczny, masowy entuzjazm.

Sukces w Albanii przyjmowano bardzo różnie.

DEZORIENTACJA

Przed samymi świętami powołano wielu Włochów do wojska.

— Sono chiamati! Tutti, quasi tutti — słyszałam to zdanie mówione w tramwajach, na ulicy i w sklepach. — La bella Pasqua...

Nie objawiało się w tych zdaniach pacyfizm. Gotowość do walki mają tu wszyscy dla spraw, które rozumieją. Rozumieją nawet krew, przelewana w Hiszpanii. Sprawy albańskiej człowiek z ulicy, nie uświadomiony jeszcze należycie w tym problemie — sam ze siebie nie rozumiął.

Ludzie nie wyciągali nawet rę-

ki po gazetę. A z rozmów, które przeprowadziłam, dobiegłam do wniosku, że poza milczeniem, poza obojętnością jest coś więcej jeszcze, a może po raz pierwszy od długich lat zażenowanie.

— Kolonie, Afryka, to proste, zrozumiałe, — mówił mi pewien Włoch w sklepie. — Ale to było niezależne państwo. Podobno pod Durazję bili się zaciekłe.

DLA NASZEGO I ICH DOBRA

Wieczorem w Wielki Piątek szły już ulicami maszerujące oddziały. W ciszy Wielkiego Tygodnia, która niedawno objęła miasto, rozbrzmiały skoczne melodie faszystowskich marszów.

Reakcja „uświadomionych” faszystów dobrze zorientowanych w posunięciach rządu, była naturalnie inna, niż ludzi z ulicy.

— „Mielimy do tego prawo. Albania była właściwie oddawna pod naszym protektoratem. Strategicznie i ekonomicznie (nafta) ten punkt nam jest potrzebny. Chroni całe nasze wybrzeże po drugiej stronie Adriatyku, jeśli jest w naszych rękach. Intrygi wielkich demokracji usiłowały zaszczyć wrogię dla Włoch wpływy. Włochy faszystowskie nie pozwolą na żadne intrygi pod swym bokiem. Dzisiejsze Włochy mają silną rękę”.

— „Dla Albańczyków razem z nami przychodzi cywilizacja. Nie ma jej jeszcze dotąd ten kraj pasterszy”.

To mówią faszyści.

Wszystkie reakcje zanotowałam z całym obiektywizmem, bez cienia żadnych tendencji. Były same w sobie tak ciekawe, rzucające nowe światło na nastrój Włoch dzisiejszych, że notowałam je wszystkie.

Oczywiście. Mogą być wszelkie racje polityczne po stronie Włoch. W nas, Polakach, ostatnie fakty musiały chyba obudzić w pierwszym odruchu uczucia żalu, że Włochy, że właśnie faszystowskie Włochy iść zaczynają drogą, rozpoczętą przez kogo innego.

Włochy, dla których w Polsce jest powszechna, szczerza, niekłamana sympatia. Włochy, którym pragnęlibyśmy życzyć nieustannego, dobroczynnego panowania faszyzmu.

Dla Polaków imperializm, pochłaniający świadomy wolny naród jest zawsze czymś obcym.

Obrót czekowy PKO - szybki - tani - wygodny

Kraj bezdroży górskich Uboga i dzika Albania

Włoskie inwestycje gospodarcze

Zajęcie Albanii przez Włochy zwróciło uwagę na górskie państwo, stojące dotychczas na ubożu rozgrzywek wielkich mocarstw. Zapoznajemy się z tym krajem, w którym dziś bohaterki naród, opuszczony przez swego króla, ostatnim wysiłkiem walczy z przemocą obcych wojsk.

BEZDROŻA

Albania graniczy z Grecją, Jugosławią i posiada granicę morską wybrzeży Adriatyku.

Od morza bronią ją płaskie żółte brzozy, wprost niedostępne, poprzerywane zatokami, nizinami nadmorskimi, jeziorami oraz urwistymi brzegami. Nieliczne porty: San Giovanni di Medua, Durazzo, Valona, Santi Quaranta są przeważnie, z wyjątkiem Durazzo, ostatnio rozbudowanymi, otwartymi, piaskiem zasypnymi zatokami. Wpadające do zatok rzeki, przepływają bagniste, małe, ruczaje niezamieszkałe doliny. Wybrzeża południowej Albanii, począwszy od zatoki walofskiej, są górzyste, o spadzistych brzegach.

Wewnątrz kraju biegną z północy na południe i południowy -

Wesołe informacje „Paris Soir” o pomyłce niemieckiej

Francuski dziennik „Paris Soir” w artykule swego korespondenta bawiącego obecnie w Gdańsku podaje komiczny szczegół z historii zajęcia Bogumina przez Polskę.

„Sprawa Bogumina — pisze korespondent — posiada swoją stronę komyczną. Miasto to odebrali Polacy Czechom za zgodą Niemców, w październiku ubiegłego roku. W czasie gorączkowych pertraktacji po pakcie w Monachium, delegaci polscy wymienili panu Ribbentropowi szereg miasteczek polskich zupełnie nieznanym niemieckiemu ministrowi. Do-

pięro po położeniu podpisów, delegaci Rzeszy stwierdzili z wielką radością, że wśród tych miejscowości bez żadnego znaczenia — znajduje się również ważny węzeł kolejowy Wąsława — Praga — Wiedeń Wrocław — który po niemiecku nazywa się Odeberg, a po polsku Bogumina, nie mówiąc o czeskiej nazwie Bohumín”.

Jak widzimy — kończy autor — dobrze jest znać nazwy geograficzne każdego kraju, zwłaszcza sąsiadkiego. W przeciwnym razie może to czasem drogo kosztować.

Podajemy te informacje jako ciekawostkę.

wschód łańcuchy gór, należące do Alp Dynarskich. W północnej Albanii Alpy Dynarskie (nazywane Nemuna Bieszka lub Prokletia) osiągają 2.600 m. ponad poziom morza (Mali Pupzuku. Maja Jezercze); w Albanii południowej — Tomar 2.413 m. Z rzek jest tylko jedna dostępna dla komunikacji i to dla niegłębokich statków rzecznych — Bojana, pozostałe są dzikimi potokami, przebiegającymi urwiste doliny, względnie zamulone mulami i piaskiem, niedostępne dla żadnej żeglugi. Są to: Dvina, Mat, Szkumbi, Osum, Vojussa.

KLIMAT

Klimat, fauna i flora na wybrzeżu mają charakter śródziemnomorski w głębi kraju, w rejonie górzystym ponad strefą drzew liściastych, charakter środkowo - europejski. Na wybrzeżu rosną liczne gaje oliwne. Stoki gór były do niedawna pokryte bogatymi lasami liściastymi i świerkowymi, które, począwszy od wielkiej wojny, zostały przeważnie rabunkową gospodarką w dużej części zniszczone. Bogactwa ziemne są do tej pory jeszcze nie zbadane. Eksploatuje się sól na wybrzeżu oraz produkuje się asfalt w Selenicy pod Waloną. Są czynione poszukiwania za naftą i ten fakt zwrócił uwagę wielu zainteresowanych, czyniąc z Albanii przedmiot, o który należy i musi się zabiegać.

GOSPODARKA

Albania liczy 35.554 km. kw. oraz około 900.000 mieszkańców. Na jeden kilometr kwadr. wypada 23 mieszkańców. Stolicą państwa jest Tirana, rozbudowana przez Włochów zupełnie modernistycznie, o pięknych placach i ulicach. Do większych miejscowości można zaliczyć tylko Koricę, Elbasen, Argyrykastro. Życie gospodarcze i kulturalne stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie. Ostatnio pod tym względem rozpoczęto już pierwsze kroki. Mimo iż rolnictwo i hodowla należą prawie do jedynych zajęć Albańczyków, stoją oni jeszcze na bardzo niskim poziomie. Rozwija się chałupnictwo; wyrabia się kilimy, dywany, wyroby ze skór i wełny.

Albania eksportuje tytoń, oliw-



Król Albanii Ahmed Zogu III, który — jak wiadomo — opuścił Albanie, udając się do Grecji.

ki wąskotorowe, jako pozostałości po wielkiej wojnie (około 70 km.).

WŁOSKIE LOTNISKA

W szeregu miejscowości Włochy pobudowali lotniska najnowocześniejsze, które są obsługiwane przez włoskie samoloty. Linie telegraficzne są długości około 3.300 km. Lecz najczęściej jeszcze dziś używa się mułów i osłów do komunikacji, zwłaszcza w górach i do tej pory mało dostępnej części kraju. Komunikację morską utrzymują tylko obce linie okrętowe. Albania jest połączona dwoma liniami kablowymi z Walonią do Otranto oraz z Meduą do Brindisi, a zatem tylko do Włoch. W Albanii pracują trzy radiostacje.

A więc gospodarczo Włochy nie wiele zyskują na zdobyciu Albanii, niewątpliwie koszty ekspedycji, krwawych walk i inwestycji o wiele przekroczą wartość całego kraju — ale za to strategiczne znaczenie portów Albanii zamkniętych wespół z portami Włoch cięśninie Otranto jest ogromne. A prócz tego możliwość dalszych wpływów na Bałkany.

Biada bezbronnym i nieprzygotowanym Europa jest bliższa wojny niż pokoju

(lub). Ostatnie zmiany w polu niowej Europie są zapowiedzią wielkich wstrząsów, jakie czeka nas kontynent. Świat jest bliżej wojny niż pokoju — stwierdza zgodnym chórem prasa polska i zagraniczna.

Powodem istotnym ostatniego kroku Mussoliniego — pisze „Czas” — była: „...chęć całkowitego zawładnięcia morzem Adriatyckim, uczynienia z tego morza włoskiego mare nostrum. Celem istotnym akcji włoskiej było również umocnienie ich wpływów na Bałkanach przez zdobycie pozycji, która z jednej strony uzależnia od nich Jugosławię, z drugiej strony pozwalała na szachowanie Grecji...”

BECZKA PROCHU

Co to są Bałkany? — zapytuje „Robotnik”:

„Gladstone, angielski mąż stanu, mówił przed wieloma laty, że „Bałkany to beczka prochu”. Wystarczy jedna iskra, by prochy wybuchły, by zapłonął świat. W sierpniu r. 1914 sprawdziła się przepowiednia Gladstone’a. Czy ma się sprawdzić raz jeszcze jeden? Tuż obok „beczki z prochem” krąży aktualnie „os” Berlin — Rzym nie tyle z iskrą, ile z zarzewiami w lekkomyślnych dłońiach...”

W PRZEDEDNIU ZAWIERUCHY

Również „Warszawski Dziennik

Narodowy” uważa kwestię albańską za zapowiedź dalszych powikłań w Europie:

„...Urzeczywistnienie przez Rzym zasady „Mare Nostrum” w odniesieniu do Adriatyku oraz usadowienie się Włoch na Bałkanach, podobnie jak Anschluss austriacki, aneksja Czech, protektorat nad Słowacją i zajęcie Kłajedy przez Niemcy, jest zapowiedzią nadciągającej burzy. Wszystko wskazuje na to, że Europa w chwili obecnej bliżej jest wojny, niż pokoju, i że zadziergnięty węzeł wielkich konfliktów coraz trudniej rozplątać w drodze zabiegów dyplomatycznych...”

Drugie koło osi Berlin — Rzym ruszyło po długim postoju z miejsca. Obecnie oba koła suną zgodnym rytmem naprzód.

JUGOSŁAWIA ZAGROŻONA

Goering pojechał na dłuższy czas do Trypolisu — pisze „Polonia” — jest to zapowiedź targów osi o Tunis. Jednocześnie przedmiotem zainteresowań osiowych partnerów jest po zajęciu Albanii Jugosławia i zawsze niepokojna Macedonia:

„...A jeśli o Macedonii upomni się zbrojne Bułgaria, to przerwanie najważniejszej arterii kolejowej Białogrod — Saloniki — będzie rzeczą względnie łatwą. Jeśli zaś flota włoska, mając porty Albanii, zagrozi po-

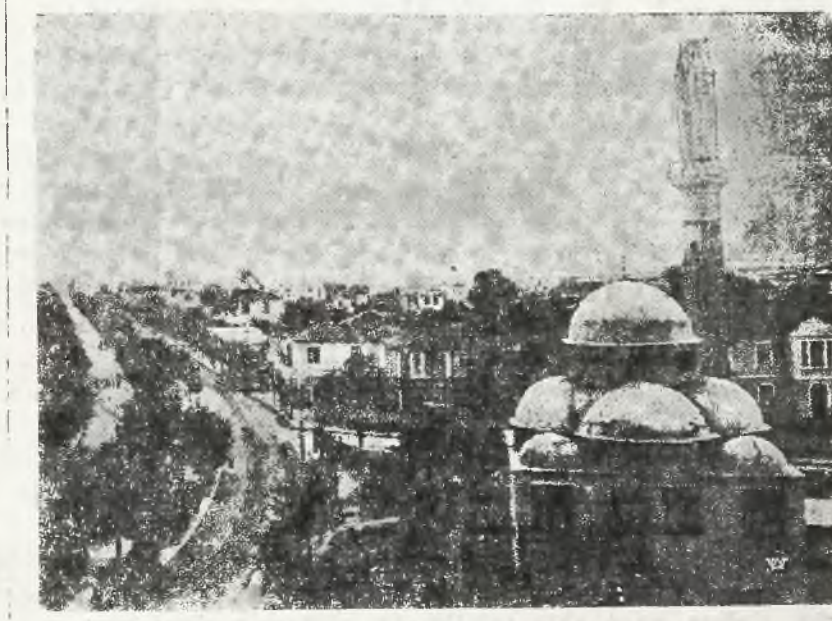
lami minowymi cięśninę Otrantką, jeśli nie wpuszcą ani Francuzów, ani Anglików na Adriatyk, to skąd może oczekiwać pomocy Jugosławia? Nie zapominajmy, że Węgry także mają porachunki z Jugosławią. Jedynie niezbyt duża granica z Rumunią zapewniłaby Jugosławii dowódz broni i amunicji od sojuszników...”

BIADA BEZBRONNYM

Na kogo obecnie kolej? — pyta każdy. Na bezbronnych, słabych i skłóconych. Zabiorczości partnerów osi może przeciwstawić się tylko państwo silne i zdecydowane. „Kurier Polski” pisze, że:

„...Jeszcze rok temu można się było huzdzać — dzisiaj nie ulega już wątpliwości, iż jeżeli w obrębie... apetytów osiowych znajdzie się gdzieś na świecie jeszcze jedno, bezbronne, słabe, małe państwo — ani Berlin, ani Rzym nie zawahają się ani na chwilę przed napadem. Żadne zapewne nie włoskie czy niemieckie tego przekonania dzisiaj już zmienić nie mogą. BIADA SŁABYM!”

Biada słabym i nieprzygotowanym. W dzisiejszych warunkach jedynym argumentem w stosunkach międzynarodowych jest silna armia. Kto nie jest silny i przygotowany na wszystko, ten może niezadługo stać się obiektem „zainteresowania”.



Ogólny widok stolicy Albanii Tirany, zajętej przez wojska włoskie